

W starożytnym Egipcie propaganda nie istniała

6 maja 2018

Monumentalne sceny triumfu widoczne na murach świątyń egipskich nie były wcale królewską propagandą. Miały one w magiczny sposób odpędzać siły chaosu. Sama zaś propaganda w Egipcie nie istniała – przekonuje w rozmowie z PAP egiptolog dr Filip Taterka.



Piramidy wznosili niewolnicy, a monumentalne, kamienne świątynie pokryte m.in. scenami triumfu faraona były propagandą królewską skierowaną do poddanych – oto stereotypowe wyobrażenia dotyczące starożytnego Egiptu. „Obie sytuacje są oczywiście niezgodne z rzeczywistością. Piramidy wznosili wykwalifikowani robotnicy. Coraz częściej zaczyna się również podkreślać, że w starożytnym Egipcie zwyczajnie nie było miejsca dla propagandy” – powiedział PAP egiptolog z Instytutu Kultur Śródziemnomorskich i Orientalnych PAN dr Filip Taterka.

Propagandą określa się przekaz adresowany do jednostki lub grupy, któremu towarzyszy jawny lub ukryty zamiar przekonania odbiorcy do działania zgodnie z czyjąś wolą lub wpływania na

jego poglądy. Jak zauważa Taterka, propaganda jest terminem współczesnym, który nie przystaje do opisywania zjawisk z bardzo odległej przeszłości, a już zwłaszcza – do sytuacji w starożytnym Egipcie.

Do niedawna wielu egiptologów było przekonanych, że nad Nilem istniała rozbudowana propaganda królewska, która miała znajdować odbicie w architekturze, literaturze czy sztuce. Jednak w ocenie Taterki wcale nie miała ona racji bytu w czasie całej, kilkutysięcznej historii starożytnego Egiptu. Dlaczego? Większość egipskiego społeczeństwa po prostu nie miała styczności z literaturą (szacuje się, że piśmienny był zaledwie jeden procent Egipcjan). Podobnie było z dostępem do monumentalnych przedstawień widocznych na świątyniach.

„Na zewnętrznych ścianach monumentalnych bram (pylonów), widoczne są często sceny, na których faraon triumfuje nad wrogiem. Jednak bardzo mało prawdopodobne, by w dawnych czasach sceny te były wyraźnie widoczne” – mówi Taterka. Dziś widać je wyraźnie, ale kilka tysięcy lat temu sceny te były przysłonięte przez maszty, na których powiewały flagi. Dodatkowo często stały przed nimi monumentalne posągi i obeliski.

„Dostęp do pylonów bywał też często ograniczony – kompleksy świątynne bywały odgródzone dodatkowym pasem murów” – dodaje. W efekcie ani dokonania faraona zapisane pismem hieroglificznym – ani też ich wizualne przedstawienia nie były wcale tak dobrze widoczne, jak mogłoby się wydawać.



Zatem jaka była ich funkcja, skoro nie miały budzić podziwu wśród gawiedzi? „Często zapominamy, że dekoracja świątyni egipskiej dostosowana była do funkcji pomieszczenia. Dlatego w najgłębszej jej części, sanktuarium, gdzie składano dary, na ściennych reliefach do dziś można oglądać właśnie składanie darów, a w sali, gdzie znajdowała się barka z bóstwem – na ścianach widnieje właśnie taka barka” – opowiada egiptolog.

Przyjmując takie założenie, łatwiej jest zrozumieć funkcje batalistycznych przedstawień na zewnętrznej ścianie świątyni, gdzie nad wrogami triumfuje faraon.

„Powstały one nie po to, aby oglądali je ludzie, ale po to, aby w magiczny sposób odpędzały siły chaosu, które chciałyby wejść do świątyni. Z punktu widzenia starożytnego Egipcjanina umieszczenie takich przedstawień na ścianach jest zatem w pełni funkcjonalne i pełni +praktyczną+ funkcję” – uważa dr Taterka.

Egipcjanie wierzyli w stwórczą moc słowa i przedstawień. Gdy jakieś zjawisko, osoba lub sytuacja została opisana – w ten sposób stawała się faktem i miała miejsce w rzeczywistości.

„Dlatego olbrzymią część sztuki egipskiej należy rozumieć jako chęć zachowania porządku i harmonii określanego jako Ma‘at” – mówi. Przedstawienia ze świątyń nie były adresowane do nikogo,

miały kreować rzeczywistość – uważa.

Jak w mało której cywilizacji starożytnej, w Egipcie urząd naczelnego władcy – faraona – przetrwał kilka tysięcy lat. „Stało się tak nie dlatego, że na masową skalę stosowano propagandę, ale dlatego, że powszechna była wiara w boskość faraona” – tłumaczy egiptolog. Jak dodaje, nie jest znany żaden bunt czy zamieszki, w wyniku których doszłoby do obalenia faraona.

„Lud był przeświadczony, że faraon jest bogiem. Potwierdzeniem tego były coroczne życiodajne wylewy Nilu albo fakt codziennego wschodu Słońca” – opowiada Taterka. Według niego wiele wskazuje na to, że siła tradycji i wiara w boskość faraona była przez starożytnych „wysysana z mlekiem matki”. Dlatego nikt nie negował jego władzy.

Oczywiście znamy z literatury egipskiej doniesienia na temat spisków. Ale te miały miejsce tylko wśród osób wysoko postawionych lub tych z bezpośredniego otoczenia króla. „Niewykluczone, że one nie były przekonane co do boskości faraona. Obserwowały władcę na co dzień – widziały, że ma słabości, takie jak oni” – dodaje.



Tymczasem większa część społeczności Egiptu trudniąca się rolnictwem czy rzemiosłem sporadycznie widziała władcę. „W

najlepszym razie kilka razy w życiu, z oddali, i to tylko w jego pełnej chwale, gdy był ubrany w ceremonialne szaty. W ten sposób można było łatwo ulec złudzeniu, że jest to żywe wcielenie boga na ziemi” – uważa Taterka. Według niego warto wspomnieć również o tym, że przez większość swojej historii liczącej kilka tysięcy lat Egipcjanie rzeczywiście wygrywali bitwy z zewnętrznymi wrogami, a to dodatkowo budowało pozytywny wizerunek władcy.

Dlatego „starożytne billboardy” nie były nad Nilem potrzebne. A o potędze i boskości króla świadczyły również piramidy. „Co prawda wznieśli je ludzie. Ale po kilkuset latach od tego momentu nie wszyscy musieli zdawać sobie z tego sprawę. Były manifestacją boga na ziemi, nawet jeśli nie taki był ich pierwotny cel” – uważa egiptolog.

Rozumując w ten sposób, niewspominanie porażek nie jest wcale związane z tworzeniem odpowiedniego, korzystnego wizerunku faraona. Egipcjanie chcieli w ten sposób zachować we wszechświecie równowagę, opartą o wiarę w stwarzającą moc słowa – zauważa Taterka.

Autorstwo: Szymon Zdziebłowski

Zdjęcia: [NadineDoerle](#) (CC0), [DEZALB](#) (CC0), [auntmasako](#) (CC0)

Źródło: [NaukawPolsce.PAP.pl](#)